Cystersi w Cieplicach

17 maja 2014 roku w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze Stanisław Firszt przedstawił historię Cystersów, którzy dotarli do Cieplic. A oto czego dowiedzieliśmy się podczas tego spotkania:

Stanisław Firszt. Foto: Krzysztof Tęcza

Wszystko zaczęło się gdy Benedyktyn Robert z Molesme we Francji opuścił wraz z 20 zakonnikami swój klasztor i w roku 1098 założył w miejscu nazwanym Cistercium nowy klasztor. Ponieważ zasadą stosowaną w tamtych czasach było wybieranie na miejsce odosobnienia i modlitwy terenów położonych na uboczu, co przy ówczesnych uwarunkowaniach znaczyło, że przeważnie były to jakieś mokradła czy tereny podmokłe, położone naprawdę z dala od żyjących ludzi. Pewnie właśnie dlatego Cystersi tak dobrze opanowali zasady budowy obiektów w trudnych warunkach oraz, ze względów praktycznych (trzeba przecież było coś jeść), nauczyli się uprawy i pielęgnacji wszelkich roślin.

W roku 1113 w klasztorze pojawił się kandydat na mnicha o imieniu Bernard. Jak wiemy później został on uznany za osobę świętą. Na fali powstawania nowych klasztorów w roku 1115 Bernard wyruszył do Clairvaux. Stąd mówi się o nim Święty Bernard z Clairvaux. Ze względu na noszony strój, zwłaszcza gdy nie noszono czarnego szkaplerza, Cystersów zaczęto nazywać białymi mnichami (od bieli ich habitów). Niezmienne było to, że pierwszy klasztor uważano za matkę wszystkich. Był on najważniejszym i nic nie mogło tego zmienić. Ukazane jest to na przedstawieniu, na którym na niebieskim tle symbolizującym Francję, umieszczono tarczę czyli Cistercium oraz napis CISTERCIUM MATER NOSTRA.

Święty Bernard okazał się na tyle mądrym człowiekiem, że w krótkim czasie był uważany za autorytet, ze zdaniem którego liczyli się wszyscy możni ówczesnego swata. To jego poproszono o stworzenie reguły dla Zakonu Templariuszy. To on, w pewnym sensie, nadawał prym w życiu religijnym. To jego poproszono także o przygotowanie i poprowadzenie krucjaty do Ziemi Świętej. Krucjata co prawda doszła do skutku, jednak bez udziału Bernarda, który w 1153 roku zmarł.

Pierwsi Cystersi przybyli na tereny polskie już w XII wieku. W 1149 roku założyli klasztor w Brzeżnicy (Jędrzejowie). Na naszym terenie klasztor powstał w Lubiążu (1163). W roku 1202 powstał w Trzebnicy klasztor żeński założony przez księżną Jadwigę (oficjalnie ufundował go książę Henryk Brodaty).

Cystersi byli chętnie ściągani przez władców, gdyż dawali gwarancję prawidłowego zagospodarowania ziem leżących do tej pory odłogiem. Ich wiedza fachowa była w tamtych czasach bezcenna. Tak samo jak i innych zakonników.

Jeśli chodzi o Cieplice to początkowo pojawili się tu Augustianie, sprowadzeni w 1261 roku przez Bolesława Łysego. Mieli oni zająć się znanymi już wówczas ciepłymi źródłami. Nie trwało to jednak zbyt długo bo tylko do roku 1278. Po śmierci Bolesława II Rogatki jego synowie podzielili księstwo na części. Wtedy książę Bernard sprowadził ze Strzegomia Joannitów. Teraz oni mieli zajmować się ciepłymi źródłami. Ich rządy także nie trwały zbyt długo, bo tylko do 1286 roku, czyli śmierci ich mecenasa. Po wchłonięciu księstwa przez Bolka I Surowego oraz w czasach późniejszych (praktycznie przez cały XIV wiek) nie wiadomo kto zajmował się uzdrowiskiem cieplickim, nie zachowały się bowiem na ten temat żadne dokumenty.

Po śmierci księżnej Agnieszki, na mocy wcześniejszego układu o bezpotomnej śmierci księcia, ziemie te przechodzą pod panowanie króla czeskiego. Wówczas to zniknęła granica i istniejące tam założenia obronne straciły swoje znaczenie. Dlatego też król czeski przekazał zamek Chojnik rycerzowi o nazwisku Gotsche. Ten uczynił z zamku główną siedzibę swojego rodu. Od tej pory rosła jego potęga a majątek powiększał się niezwykle szybko. Wkrótce też ród ten został właścicielem Cieplic. 6 czerwca 1403 roku zostali sprowadzeni tu z Krzeszowa Cystersi. Schaffgotsch podpisał akt fundacji dla klasztoru. Otrzymali oni ciepłe źródła oraz wiele innych potrzebnych do utrzymania obiektów mogących przynosić jakieś dochody. W późniejszych czasach był równie łaskawy. Zakon zatem stawał się coraz bogatszy. Schaffgotsch będąc tak wielkim dobroczyńcą mógł wywierać znaczny wpływ na obsadzanie stanowisk kościelnych. W obawie o taki obrót spraw biskup wymusił by obsadzanie stanowiska proboszcza odbywało się wspólnie, jednak zostać nim mógł tylko ktoś z miejscowych mnichów.

Niestety, dalszy rozwój uzdrowiska został zahamowany przez przybyłych tu Husytów, którzy dokonali ogromnych zniszczeń. Nie bez wpływu był także fakt wystąpienia przeciwko nadmiernemu bogaceniu się wyższego kleru ogłoszony przez Marcina Lutra w jego tezach. Możni popierając nowy ruch przeszli na ewangelicyzm. Nie pozostali na to oczywiście obojętni Schaffgotschowie. Oni także przestali popierać katolików. W ufundowanym przez nich kościele cieplickim wprowadzili księży ewangelickich czym zmusili katolickich do dzielenia się świątynią. W tym też czasie wszelkie działania podejmowane dla ratowania starego porządku nie przynosiły spodziewanych rezultatów.

W roku 1618 wybuchła wojna 30-letnia. Dochodziło wówczas do strasznych rzeczy. Chrześcijanie mordowali się wzajemnie, walcząc o to które wyznanie jest ważniejsze. Istniejąca sytuacja była czasami bardzo dziwna. Hans Ulrich Schaffgotsch będący dowódcą śląskich wojsk katolickich walczących z ewangelikami sam był ewangelikiem. Niestety po zamordowaniu Wallensteina, któremu zarzucono zdradę, został on aresztowany i, po uznaniu za winnego, ścięty w Ratyzbonie. Miecz, którego użyto do pozbawienia go życia rodzina wykupiła i był on przechowywany aż do 60-tych lat XX wieku. Teraz jest własnością! Muzeum we Wrocławiu. Schaffgotschowie stracili swój majątek i długo musieli walczyć o jego częściowe odzyskanie.

Nastąpił okres odnowy. Nastał czas odważnych, bezprecedensowych decyzji. Opat Krzeszowa nakazał zburzenie klasztoru i zbudowanie go od nowa. W roku 1654 usunięto kaznodziei ewangelickich z kościoła św. Jana i księża katoliccy ponownie objęli tu pełnię władzy. Rządzący wówczas opat – Bernard Rosa – podjął prace budowlane zmierzające do rozbudowy uzdrowiska. Mógł tak uczynić dzięki hojnej ręce Johanna Antona Schaffgotscha. W dalszym rozkwicie uzdrowiska nie przeszkodził nawet pożar w roku 1711. Wszystko zmienia się gdy wybucha kolejna wojna. Prusacy zdobywają Śląsk i zrównują w prawach katolików i ewangelików. Aby zakończyć dalsze kłótnie zostaje wydana zgoda na wybudowanie przez ewangelików swojej świątyni w Cieplicach. Cystersi, którzy dokończyli budowy swojej siedziby mają się dobrze. W 1803 roku ma miejsce uroczystość upamiętniająca 400-lecie sprowadzenia Cystersów do Cieplic. Jest to w zasadzie ostatnie pomyślne wydarzenie w dziejach cieplickiej prepozytury. Gościem honorowym tego wydarzenia jest Leopold Gotard Schaffgotsch.

Ponieważ podczas wojny losy zmienne są, gdy Napoleon pokonuje Prusy, te zobowiązane są do zapłacenia ogromnej kontrybucji. Aby zaoszczędzić państwową kasę Wilhelm III nakazuje kasatę wszystkich zakonów i klasztorów, a przejęte w ten sposób ich majątki wystawia na sprzedaż. Zakonnicy zostają wypędzeni ze swoich obiektów. Niestety, ponieważ nie wszystko da się sprzedać w miarę szybo, opuszczone budynki stopniowo niszczeją. Wtedy, wykorzystując sytuację, hrabia Schaffgotsch, wykupuje budynki klasztorne, którymi jednak dzieli się z kościołem. Część obiektu przeznacza na miejsce umieszczenia ogromnych zbiorów rodzinnych. Rozpoczynają się prace remontowe, podczas których zostają zakryte freski (jako nie przystające do tamtych czasów). Dzięki jednak temu zostają one uratowane przed całkowitym zniszczeniem. Prace te obejmują także uzdrowisko. Powstaje prawdziwy, nowoczesny, kompleks wypoczynkowo-kulturalny.

Jeśli chodzi o Cystersów to nie powrócili oni na swoje stare miejsca. Dopiero Polacy, po II wojnie światowej, jako katolicy, podjęli dzieło odbudowy. Dzisiaj mamy tylko budowle przypominające o ich tu przebywaniu. Sami zaś zakonnicy, pokazują się tu od czasu do czasu, ale tylko jako goście. Obecnie powstaje wiele szlaków turystycznych łączących dawne obiekty związane z Cystersami. Obiekty te, w większości odrestaurowane, zachwycają pięknem jakie w nich zawarto. I to właśnie jest godne popularyzacji i przypominania o twórcach tych wspaniałych dzieł.

Opowiadania w wykonaniu Stanisława Firszta wysłuchał i ułożył niniejszą notatkę

Krzysztof Tęcza